

SŁOWO

Wilno Scbota 31 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwiera od 9 do 3. Telefon: redakcji-243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranioc 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DRUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNILÓWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorskiego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kolumna reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Expose Premjera Bartla.

Wczoraj na posiedzeniu Senatu które w ważniejszych ustępach brzmiało: Premier wygłosił dłuższe expose, jak następuje.

Władza wykonawcza.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że władza wykonawcza — to znaczy nie tylko rząd, ale także cały aparat urzędniczy. Zdajemy sobie także sprawę, że dotychczasowe nominacje na stanowiska urzędnicze nie zawsze miały swoją podstawę w obiektywnej celowości. Zbyt często niestety nie tylko akty władzy ale i sprawy personalne były wynikiem politycznego kompromisu i takie postanowienia sprawy uniemożliwiały powstanie ideowego aparatu biurokracyjnego. Wazną tu zresztą nie tylko sprawy personalne, wazy także sam system i tryb urzędowania. Pod tym względem polityka i wpływy polityczne muszą być ze statego aparatu państwowego usunięte doszczętnie. Jednocześnie odpowiedzialność kolektywna musi w możliwej mierze ustąpić miejsca odpowiedzialności indywidualnej. Jasne określenie i rozgraniczenie kompetencji musi być położone jako fundament pracy państwowej.

Biurokracja wszystkich państw budowana i usprawniana była przez lat dziesiątki. Dla nas konieczną pod tym względem tradycję zastąpić musi zjedzony zbiorowy wysiłek. Mam przekonanie, że fundamenty umożliwiające powstanie w Polsce możliwe celowego i sprawnego aparatu państwowego zostaną jednak przez rząd który reprezentuje poglądnie.

Skoro mowa o tych, którzy w Polsce służą sprawie publicznej, to nie mogę nie podkreślić, że w kierownictwie armii ustalone zostały jak wytyczne słowa p. ministra spraw wojskowych wypowiedziane w rozkazie z dnia 22 maja 1926 roku i że mówienie dziś o stosowaniu polityki w armii jest igraszką słów, przekierowaniem właściwej treści wyrazów.

Pokojowość naszej polityki zagranicznej.

Przechodząc teraz do tych uzupełnień, które rzucą dodatkowe światło na poczynania i zamierzenia rządu pragnę raz jeszcze podkreślić politykę pokojową i zamierzenia polityki polskiej. Pokój jest środkiem koniecznym do zapewnienia państwu warunków normalnego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego, do umocnienia go nawięcej i nazewnęcej i do umożliwienia mu skutecznej współpracy z innymi państwami na terenie międzynarodowym. Dla tego też w moim głębokim przekonaniu nikt znający bliżej nasze stosunki nie może dążyć do dobrej wierzcie przypisywać nam śladem tendencyjnej, biatemi niemi szej, propagandy jakichkolwiek zamierzeń zagrażających pokojowi zgodnemu z zasadniczymi postulatami integralności, bezpieczeństwa, i autorytetu Państwa Polskiego. Sejmu i Senatu.

Polska w splocie stosunków światowych.

Współczesnej sytuacji gospodarczej państwa jak diagnozy sanacyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od stosunków międzynarodowych, oba bowiem zagadnienia są ze sobą ściśle powiązane.

Europa na początku roku 1926

Wojna światowa zburzyła nie tylko dawną stabilizację polityczną, ale i gospodarczą świata. Z zapasów tych Europa wyszła osłabiona i pokonana.

Ożywienie obserwowane w Europie pod koniec roku 1923 i w roku 1924 częściowo jako następstwo pożyczek amerykańskich przekraczających miliard dolarów było tylko przejściowe, a złożyło się na to szereg skomplikowanych przyczyn.

Wprawdzie rok 1925 z punktu widzenia walutowo politycznego można uważać w całej Europie jako krok naprzód do przywrócenia waluty złotej, to jednak właśnie dość powszechne zjawisko deflacji w Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii, Szwecji, Holandji i t. d., stworzyło nowe trudności gospodarcze w Europie spolegowane tem, że szereg państw przechodził równocześnie okres inflacyjny (Francja, Belgia, Włochy) lub okres stwarzania i fundowania nowej waluty (Niemcy, Austria, Polska). Deflacja i rewaloryzacja wywołują jako zjawisko wtórne drożyznę, gdy równocześnie państwa inflacyjne uprawiają dumping, rujnując tem bilans handlowy państw innych.

Charakterystyka roku 1926.

W każdym razie jako najogólniejszą charakterystykę roku 1926 można ustalić: 1) zwiększającą się z miesiąca na miesiąc stagnację, krytyczne układanie się bilansów gospodarczych szczególnie w państwach Europy centralnej i wschodniej (Niemcy, Francja, Belgia, Rosja, Rumunia, Włochy, Łotwa, Czechosłowacja), a w konsekwencji dążenie do czynnego bilansu handlowego na podstawie takiej lub innej reglamentacji importu;

2) wysunięcie się na czoło zagadnień postulatów wszechstronnej reorganizacji, usprawnienia i w konsekwencji potaniecie produkcji obok hasła uporządkowania budżetu państwa, najdalej posuniętej oszczędności i redukcji w urzędach oraz

Walka o niski poziom cen.

Oto jest to, na którym rysunku się muszą ogólnie stosunki gospodarcze Polski. Z wielkiego kompleksu współzależnych kryzysów, mających nawet częściowo jeszcze specjalne w Polsce źródła i przyczyny został wyjęty pod koniec roku 1923 jeden z najdotkliwszych — kryzys walutowy i uczyniona została próba jego opanowania. Wysiłek ówczesny wydał nadszpejdzanie szybko rezultat w postaci ustabilizowanej i mocnej waluty złotej. Niestety kryzys walutowy jest zawsze nierozdzielnie związany z szeregiem innych skomplikowanych zjawisk gospodarczych, które współzależnie opanowane nie zostały. W obaleniu tego sukcesu z roku 1924 w roku 1925 odegrały wybitną rolę: niedostateczny szybkie opanowanie równowagi budżetu państwowego oraz zły wynik zbiorów w roku 1924, ale przyczyną zasadniczą ówczesnego załamania się było niedostateczne ocenienie konieczności walki o obniżenie cen na rynku wewnętrznym w Polsce. Ustabilizowana waluta spadła wprost bezprzykładnie w Europie pod ciosem pasywności bilansu handlowego, który dla stosunków polskich jest miarodajną postawą bilansu

placicznego. Dopiero obecnie ujawnia się pełne zrozumienie, że walka o niski poziom cen jest istotnym czynnikiem walki o pełną sanację wewnętrzną.

Z państw przeprowadzających rekonstrukcję gospodarczą, naprz. w Danii zrozumiano odrazu, że rewaloryzacja nie złączona z polityką znizkową cen przedstawia ogromne niebezpieczeństwo, to też tam właśnie kryzys gospodarczy opanowano stosunkowo najzupełniej, gdy naprz. w Norwegii przy deflacji ceny podniosły się o około 16 proc. w zlocie co uniemożliwiło opanowanie przez długi okres czasu kryzysu. To też sanacja Polski podejmowana obecnie po raz drugi musi być wszechstronna i równomierna, o ile ma mieć warunki stopniowego ale zupełnie pewnego powodzenia.

Niewspółmierność ekspansji gospodarczej do wartości produkcji społecznej.

Przechodząc do omówienia pożytych gospodarczych Państwa, pragnę wskazać że wartość produkcji sumarycznej oraz produkcji górniczej w Polsce nie jest mała. Na podstawie dość ścisłych obliczeń statystycznych wartość produkcji społecznej w roku 1925 można ocenić na około 10—11 miliardów złotych w zlocie, z czego okragło 60 proc. przypada na produkcję rolniczą w różnych formach, a 40 proc. na produkcję przemysłową.

Przy tak znacznej produkcji, przy tak poważnym miejscu Polski pod względem cyfry ludności, obszaru, zapasu surowców i źródeł energii Polska na wewnątrz była i jest krajem biednym, na zewnątrz zaś państwem „zaściankowym” zajmującym w handlu europejskim 13 miejsce. Polska miała znacząco mniejszą ekspansję gospodarczą nie tylko w stosunku do 4 wielkich mocarstw europejskich, ale mniejszą od szeregu państw mniejszych.

Na każdym polu, a więc i na polu gospodarczym winien być podjęty trwały wysiłek zdobycia dla państwa należnego mu miejsca rozwoju. gdyż ta właśnie twórcza działalność będzie sprawdzianem zdolności narodu do samodzielnego bytu i prawa do pełnej politycznej.

Brak nam wielu zasadniczych i podstawowych produkcji, brak nam współczesnych urządzeń i metod pracy. Nie posiadamy współczesnych środków dla bardziej celowego wyzyskania i najkorzystniejszej sprzedaży produkcji naszego rolnictwa, brak nam elewatorów, chłodzi, piekarni, rzeźni e. c. t., brak dróg bitych, żelaznych i wodnych, a równocześnie nie zatrudniamy w pełni naszej ludności robotniczej, nie wiemy co mamy począć z nadmiarem przyrostu ludności, gdy znowu w innych dziedzinach jesteśmy bodaj hipoprzemysłowieni.

Nasz handel zewnętrzny.

Przechodząc do zobrazowania naszych stosunków handlu zewnętrznego. Saldo czynne bilansu handlowego zwiększające się obecnie z miesiąca na miesiąc wynosi za okres od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca okragło 300 milionów złotych. Urodzą tegoroczny zapowiada się pod względem ilościowym i handlowym dobrze. Strajk węglowy w Anglii ożywił wiele dziedzin w naszej produkcji.

Jeżeli idzie o handel zewnętrzny to należy wskazać iż mimo kompresji, której podlega jest on wybitnie aktywny. — W okresie od stycznia do 1 czerwca r. b. eksport nasz wynosił 770 milionów złotych, gdy import spadł do 470. — Analogiczne cyfry na ten sam okres roku 1925 przedstawiały dla wywozu 530 milionów dla przywozu 880 milionów czyli deficyt wynosił 350 milionów. Z biegiem czasu jednak, gdy stosunki gospodarcze u nas uległy realnej poprawie, będziemy dążyć do liberalniejszego regulowania tych stosunków, kalkulując oczywiście skrupulatnie każde udzielone czy uzyskane ustępstwo. W związku z tem zaś uważać należy, że państwo nasze stopniowo musi wychodzić z roli zaściankowego zafanego obywatela, któremu wszystko załatwia obcy pośrednik. Już obecnie między nas, nasze drzewo, zboże, jaja, mięso, cukier, krochmal, spirytus, wyroby włókiennicze, maszyny i narzędzia rolnicze mają wielkie prawo obywatelstwa w świecie. Niestety w większości wypadków towary nasze przechodzą przez ręce obcych pośredników, którzy oczywiście zatrzymują poważną część zysku dla siebie.

Dalszy ciąg na stronie drugiej.

L'on revient toujours...

Et l'on revient toujours a ses premiers amours... do ukochanej powraca się wciąż... jak brzmia przystoiwowy refren kupletów z zapomnianego już dziś całkiem, starego wodewilu. Francja z toną p. Herriota, nawet p. Brianda, wróciła na toną p. Raymond Poincaré. Wydał się jej jednak z nich wszystkich jeszcze najmocniejszym, najbardziej jeszcze zdolnym do twórczego czynu. Ach, jeśli by stary tygrys, p. Clemenceau, miał choć z pięć lat mniej!

Podczas historycznego uchwalenia zaufania dla pana Poincaré i jego rządu znalazło się w łzbie Deputowanych 52 sceptyków, którzy nie wierząc w dłuższy żywot nawet gabinetu „jedności narodowej”, tak wściekle koalicyjnego, że aż p. Herriot siadł za jeden stół ministerjalny z p. Briandem, wstrzymali się przezornie od głosowania. Tem niemniej starczyło jeszcze dla pana Poincaré głosów na utworzenie tak zdecydowanej większości, że aż wprawił w podziw świat cały. Otrzymał 358 głosów przeciwko tylko 131. Ktożby się był spodziewał! Ale to fenomen, to triumf zupełny! A gdy jeszcze zaraz po takim sukcesie frank poszedł w górę z 250 za funt angielski na 197 — to już wydało się wielu czemś... czemś... niesłychanem.

Romiśmy kwestię czemu należało bardziej dziwić się: czy, że mógł funt angielski osiągnąć rekordowy kurs 250 franków czy że frank mógł nagle i niespodziewanie tak wysoko skoczyć? Bo wszak nie przynosił przecie p. Poincaré Francji prometesuzowego jakiegoś ognia z nieba. Ani też jakiejś tajemniczej, niespodziewanej możliwości. P. Poincaré nie jest żadnym przecie na politycznej szachownicy świata, powiedzmy, Europy — homo novus. Europa doskonale wie: do czego może być p. Poincaré zdolnym a czego za nic w świecie nie dokaze.

Wygląda, że znerwowana jest nie tylko i wyłącznie Francja. Nerwowa gorączkowość na tle psychozy grasuje dziś epidemicznie; przynajmniej od Lizbony do Kowna i od serbsko-bułgarskiej granicy po samą La Manche.

Szukajmy jednak wytrwale opinii i sądu wolnych od zbytniej — pochopności. Może się gdziekolwiek znajdują; oczywiście, nie byle gdzie! Olo mamy przed sobą wiedeńską „Neue Freie Presse” o wielkich tradycjach gazete. Dziwiu niema, że zdecydował się zabrać w niej głos o tem, co dzieje się dziś we Francji, ani mniej ani więcej tylko ser David Lloyd George b. premier angielski. Oczywiście, że takimi współpracownikami pospieszyła „N. Fr. Presse” dać miejsce honorowe, na froncie numeru.

Artykuł zatytułowany „Francskrise” pisał Lloyd-George w Londynie dn. 23-go lipca, t. j. akurat w momencie kiedy w szybkim tempie zlurowały się gabinety Briand-Loucheur, Briand-Peret i Briand Caillaux aby ustąpić miejsca Herriotowi. Pisząc swój artykuł nie jeszcze nie wiedział wielki angielski polityk, że rekord krótkotrwałości właśnie zdobył gabinet tego ostatniego. W najmniejszej to atoli mierze nie uszczupla wagi wysoce interesującym wywodom i poglądom — bynajmniej jeszcze nie wyranżerowanego — męża stanu.

Dla Francuzów — pisze Lloyd-George — zmiana gabinetu jest powszednim wypadkiem. Mniejszy wywierania efekt niż wypadek samochodowy na Polach Elizejskich niż zmiana repertuaru w Comedie Francaise. Tymraz jednak sprawa jest bardziej serio. Bo — jeżeli Caillaux, przy pomocy całego areopagu ekspertów nie podniesie franka, to kłó go ma podnieść? (Cóż teraz na to Lloyd-George, że p. Caillaux w gabinecie Poincaré'go... wcale niema?)

Sejm i Rząd.

Podróż min. Staniewicza.

WARSZAWA, 29.VII (tel. w. Słowa) Dziś wyjeżdżają min. Staniewicz i Raczyński na objazd woj. Poleskiego, Białostockiego i Nowogródzkiego.

Podróż ta jest jednym z etapów objazdu p. Staniewicza, który pragnie zanim przystąpi do opracowania planu reformy agrarnej zapoznać się ze stanem rolnictwa we wszystkich częściach Polski, wychodząc z założenia, że potrzeby każdej naszej dzielnicy są inne.

Minister położy główny nacisk na prace nad melioracją i komasacją. Minister zamierza zmniejszyć wydatki osobowe swego resortu i zwolnione kwoty przeznaczyć na wydatki inwestycyjne.

M. inn. minister gorliwie zajmie się sprawą osuszenia Polesia. Pewne sfery zagraniczne, głównie holenderskie, zgłosiły propozycję naszemu rządowi udzielenia ewent. pewnej pożyczki na osuszenie Polesia, uzależniając to jednak od tego, czy rząd podejmie próbę osuszenia chociażby drobnej części bagien Poleskich.

Minister jest zwolennikiem połączenia min. Reform Rolnych i Rolnictwa, wiadomo jednak czy to nastąpi, ponieważ pewne względy polityczne temu połączeniu sprzeciwiają.

„Nowa Polska Zbrojna”.

Pod powyższym tytułem wkrótce ukaze się nowe pismo codzienne, które będzie omawiało przeważnie sprawy wojskowe oraz polityki zagranicznej.

Pismo temu przyrzekli współprac.: gen. Haller Józef i Stanisław, Szepczycki, Dowbór Muśnicki i inni.

„Nowa Polska Zbrojna” będzie miała swe filje w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie.

Pismo będzie zawierało 12 stron tekstu i kosztowało 10 groszy.

Pos. Max Muller nie wróci.

WARSZAWA, 30.VII. (tel. w. Słowa) Rozesła się pogłoska, że poseł angielski w Warszawie p. Max Muller, który bawi obecnie w Warszawie na urlopie, nie powróci więcej do Warszawy.

Prawa cudzoziemców.

WARSZAWA, 30.VII (tel. w. Słowa) Wydanie dekretu regulującego prawa cudzoziemców w Polsce zostało odroczone na czas nieokreślony.

Podziękowanie.

Szanownemu, zacnemu panu kapitanowi Piękosowi z 21 go Bronu K. O. P. w Niemczech i szanownym Panom Podoficerom za okazaną bezinteresowną pomoc i współuczucie w naszym nieszczęśliwym w dniu tragicznego zgonu w 19 ej wiosnie życia Janiny Budrewiczówny składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Jan Bułhak

artysta fotograf
 Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
 Ceny niższe.

Poincaré'emu i jego rządowi głosowali jedynie stronnictwa robotnicze, socjaliści i komuniści. Parlament francuski pod batutą pana Poincaré to jedna, wielka arena: walki klasowej. Czy długo będzie Francja zadowolona z parlamentu zróżnicowanego, po linii interesów klasowych — niedaleka przyszłość pokaże.

Bo co do programu finansowego, to idzie p. Poincaré po linii absolutnej sprzeczności z poglądami np. Lloyd-George'a i z programem pana Caillaux. Prawda, szuka ratunku u własnych obywateli, zapowiadając podwyższenie podatków, podniesienie taryf kolejowej i t. p. — ale zrywa stanowczo z porozumieniem francusko-niemieckim, patronowanym tak gorliwie przez pana Caillaux.

Oczywiście, kłóży w Polsce nie zyczył szczęścia i powodzenia panu Poincaré — lecz nawet najwyższe sympatie nie mają obowiązku być ślepotą.

Jacz.

ECHA KRAJOWE

Niezrozumiałe postępowanie kuratorium.

— Korespondencja «Słowa» —

Nowogródek, 29 lipca.

Proboszczowie parafii prawosławnych powiatu Nowogródzkiego nie otrzymali należnego wynagrodzenia za nauczanie religii w szkołach powszechnych za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień 1925 roku. Trzeba wiedzieć, że w każdej parafii istnieje do 10 szkół, z których większa część położona jest w odległości kilka kilometrów od plebanii, wskutek czego proboszczowie zmuszeni są prawie codziennie wyjeżdżać do celu odwiedzenia szkół na cały krótki jesienny lub zimowy dzień. Niektórzy nie mający własnych koni, muszą wynajmować furmanki włościańskie na swój koszt.

Niewiadomo z jakiej przyczyny za pracę tę, bardzo uciążliwą zwłaszcza jesienią i zimą, w czasach bezdroża i słońca, za wskazane miesiące kuratorium szkolne Białostockie należnej zapłaty, stosunkowo szczupłej (1 i pół zł. za daną lekcję) nie nadało. Nie poszukiwano zabiegów księży, czynione za pośrednictwem zwierzchności duchownej osobiście u kuratora p. Gajorowskiego, który prawda przyrzekł sprawę tę załatwić bez zwłoki, tymczasem pieniądze do inspektoratu szkolnego w Nowogródku nie nadostało.

Wszystko to powoduje pogłoski, bardzo niekorzystne dla władzy szkolnej, gdyż i do Nowogródka w swoim czasie doszły wiadomości o sprawie p. Pożarskiego w kuratorium Wileńskim.

GŁĘBOKIE.

— **Bał na Macierz Szkolną.** Dn. 10 lipca w Głębokim odbyło się pierwsze przedstawienie amatorskie w nowym budynku teatralnym, który powstał dzięki staraniom pana starosty Stanisławskiego. Przedstawienie będąc urządzane od czasu do czasu przez urzędników miejscowych na cele dobroczynne, program zostanie urozmaicony przez koncert orkiestry amatorskiej.

Pierwsze przedstawienie cieszyło się ogromnym powodzeniem — publiczność rzęziście oklaskami wygrażającą grę aktorów.

Po przedstawieniu w Starostwie odbył się bal na Macierz Szkolną. W skład Komitetu Organizacyjnego weszli: pan Starosta, miejscowe ziemianstwo, p. Sędzla, p. Inspektor szkolny i pp. urzędnicy Starostwa.

W głównym udekorowanej sali, jasno oświetlonej, goście bawili się ooczno do białego dnia. Do tańca przygrywała orkiestra policyjna.

Dzięki pp. gospodyniom bufet był obficie zaopatrzony w różne smakołyki domowego wyrobu.

Prowadzenie balu zawiądzamy p. Staroście oraz pułk. Sipowiczowi, którzy włożyli weni wiele inicjatyw i pracy własnej. Macierz Szkolna parta została dalkiem wysokości 599 zł. 15 gr. Jest to czysty dochód z balu.

RADOSZKOWICZE.

— (1) **Zmiana na stanowisku zastępcy burmistrza.** Władze wojewódzkie zatwierdziły dekret zwalnia-

jący p. Antoniego Sajkowskiego ze stanowiska zastępcy burmistrza m. Radoszkowicz i zamianowały na te stanowisko p. Czesława Sztrama.

POSTAWY.

— **Szalony ojciec.** Z pow. postawskiego donoszą o strasznej tragedji jaka zaszła we wsi Markszczyzna. Mianowicie mieszkaniec tej wsi, niejaki Jan Szamowicz, liczący lat 50, w przystępie szalu utopił dwoje swoich dzieci, 6 letniego syna i 5 letnią córeczkę, poczem sam skończył do wody i utonął.

Zarządzone natychmiast dochożenie policyjne, celem ujawnienia prawdziwych przyczyn tragedji. Kragą pogłoski, że Szamowicz był zupełnie normalnym psychicznie, a szalonego czynu dokonał pod wpływem pobudek postronnych.

Komisja graniczna dla spraw spornych.

W dniu 26 b. m. ukonstytuowała się Komisja graniczna, złożona z przedstawicieli władz polskich i litewskich w sprawie punktu spornego, obszaru około 2 ha, w rejonie zaścianka Zalcziski — odniek graniczny Gilinciski. W swoim czasie Litwini przesunęli pograniczne wiechy na terytorjum polskie, chcąc w ten sposób sprowokować władze polskie. Obecnie jednak zgodzili się na polubowne wyswietlenie całej sprawy.

Ze strony polskiej w skład Komisji wchodzi: Kapitan Pinks, dowódca oddziału Gilinciski i jeden przedstawiciel odnośnego starostwa.

Ze strony zaś litewskiej leutenant Krasnaukas, leut. Finkus Wincenty i leut. Ignatouscewius Szymon, oraz starosta powiatu Wilkomirskiego Szubalczewicz. Komisja ta zjedzie się na wyżej wspomnianym odcinku w początku przyszłego miesiąca. (x)

Kongres wszechinduski.

Wkrótce zwołana ma być, jak już doniesiono z Kalkuty, konferencja wszechinduska, która ma obradować nad nowym ustawodawstwem, zapobiegającym w przyszłości wszelkim starcom między Mahometanami a Indusami. Przywódcy jednych i drugich udali się, jak donosi «Morning Post» wspólnie do Indji i złożyli nowemu wicekrólowi, lordowi Irwinowi petycję, prosząc o wysłanie do Kalkuty jednego ze swych doradców dla narady z przywódcami wszystkich partji induski. Lord Irwin uczynił zadość temu żądaniu i wysłał sir Bhupendranata Mitra. Na naradzie omówiono zasadnicze sprawy, które mają być rozważane na projektowanym kongresie wszechinduskim, terminu zwołania kongresu wszakże jeszcze nie ustalono.

Na wypadek wojny...

Angielskie ministerstwo lotnictwa opracowało projekt obrony mieszkańców Londynu przed atakiem lotniczo-gazowym w czasie wojny. Projekt przewiduje stworzenie specjalnych oddziałów chemicznych, zaopatrzonych w aparaty oczyszczające, które będą ochraniały miasto od gazów. Prócz tego w każdym domu ma znajdować się piwnica, ukryta głęboko pod ziemią, gdzie ludność znajduje schronienie na wypadek ataku.

List otwarty Zinowjewa.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następującą bardzo ciekawą korespondencję z Moskwy:

W związku z rozłamem w partji komunistycznej i ustąpieniem Zinowjewa, Laszewicza i innych ze wszystkich stanowisk, w Moskwie i na prowincji rozpowszechniono został w setkach tysięcy egzemplarzy «nielegalny» list otwarty Grzegorza Zinowjewa-Apfelbauma do «W. C. Z. K.» partji komunistycznej, który wywołał oibryzmie poruszenie nie tylko w sferach partji rządzącej, lecz w całym społeczeństwie rosyjskim, w szczególności zaś — w czerwonej armji.

List ten, wydany w formie broszurki, zawiera 48 stron tekstu i stanowi niejako akt oskarżenia, sporządzony przez opozycję przeciwko «rządzącej większości».

Po zreferowaniu «historji opozycji» oraz nastrojów, jakie panowały na 14-tym zjeździe Sowietów, Zinowjew — Apfelbaum między innymi pisze: «To, czego tak się obawiał Lenin, obecnie ma już miejsce. Jesteśmy świadkami zwyrodnienia partji. Idealy komunizmu przestały przyswiecać prodyomom partyjnym. Zamiast komunistów czystej wody, mamy wysokich biurokratów, nawpół burżuazyjnych dyplomatów, kupców, przystrojonych gwoli sowieckiej przywocności, w czerwone kokardki i oportunistów najgorszego gatunku.

Krew, przelana przez proletariąt rosyjski w 1917—1920 latach idzie na marne. Komunizm istnieje tylko dla zewnętrznego użytku, wewnątrz zaś partji oraz wśród biurokracji rządowej wywołuje on już raczej pobłażliwość — satyrystyczne uśmiechy.

Robotnicy, chłopcy oraz czerwona armja z przerażeniem konstatują obłudną grę, jaką prowadzi większość partji komunistycznej, która całkowicie zerwała już z tradycjami naszej bytłej walki oraz, co jeszcze gorzej, z zasadami komunizmu.

Masy ludu pracującego i czerwoni żołnierze poczynają szemrać, oskarżając nas wszystkich o wiarotomstwo — nawet — o zaprzędanie się burżuazji i kapitalizmowi.

Masy te stawiają zupełnie słuszne — wobec istniejących faktów — pytanie:

— Poczóż było stare burzy, jeśli teraz na nowo do tego starego się powraca, przywracając jego najgorsze formy?

Zwyrodnienie partyjne — pisze nieco dalej Zinowjew — i zgłiznia moralna sięgnęła już tak dalece w całym naszym budynku partyjnym rządowym, że tylko nadzwyczajne środki potrafią uratować sytuację. Zgroza położenia odczuwa się nie tylko w Rosji wśród mniejszości, wiernej zasadom zagranicznych komunistów, którzy przestają wierzyć w żywotność naszego ustroju i w czystość zamiarów większości naszej partji.

Kończy Zinowjew w ten sposób: — Nie wiem, co zechce zrobić ze mną i z moimi towarzyszami, którzy śmiało wytykają wam grzechy wasze przed proletariatem całego świata. Wiem jednak, że jeśli będziecie usiłowali przeciągnąć strunę, cały nasz budynek sowiecki tonie i porzeczbie naszą partję na bardzo długie lata».

W Moskwie twierdzą, że Dzierżyński, który zapoznał się z tym historycznym dokumentem na dwa dni przed śmiercią, postawił wniosek o natychmiastowe aresztowanie i rozstrzelanie Zinowjewa

Początek na stronie pierwszej.

Rozbudowa portów.

Z zagadnieniem tem jacy się bardzo rozwój naszego handlu morskiego i sprawa naszych portów. Obecnie po szybkim zlikwidowaniu długotrwałego i szkodliwego sporu z konsorcjum francusko polskim, po dokonaniu szeregu korzystnych zmian w samej umowie przystąpiono energicznie do rozbudowy naszego portu w Gdyni. Również korzystając z naturalnego rozwoju stosunków gospo-

darczych Polski rozwija się i rozbudowuje port w Gdańsku. Zdolność przeladunkowa Tczewa wzrasta też bardzo szybko. Zagadnienie własnej floty handlowej albo raczej jej pierwszych zaczątków jest obecnie dopiero rozważanym problematem. Zaznaczyć jednak należy, że skarb polski nie może ponosić nadmiernych oiar ze względu na pracę nad zrównoważeniem własnego budżetu.

Zasadnicze postulaty w handlu.

Nasz handel zewnętrzny stoi daleko niżej poziomu europejskiego. Należy spełnić szereg zasadniczych postulatów w handlu: część kredytów przeznaczyć bezpośrednio dla handlu, podatkii należy skomaso-

wać, należy zezwolić właścicielom sklepów mieć sklepy otwarte w okresie południowym, również należy ułatwić uzyskiwanie paszportów za granicznych handlowych.

Sytuacja w przemyśle.

W dalszym ciągu rozmówienia pan Premier przytacza szereg danych co do obecnego stanu, gospodarczego i finansowego państwa, z których między innymi wynika, że exort węgla podnosząc się od roku 1925, w czerwcu 1926 roku wyniósł 1391 tysięcy tonn, w tem export przez Gdańsk 272 tysiące, przez Hamburg i Szczecin 253 tysiące, przez Gdynię 38 tysięcy i przez Tczew 23 tys. Export rudy polskiej wzrasta również dość silnie.

W wytwórczości hut żelaznych zaznaczyło się ostatnio znaczne ożywienie. Najtrudniejsza sytuacja jest w przemyśle cukrowniczym i solnym. Różnorodność typów fabryk i ich organizacji sprawia, że ich koszt własny jest różnorodny. Sprawa ta wymaga obecnie ponownego zbadania problemu i określenia, które zakłady z punktu widzenia uzasadnionych interesów konsumentów mu-

szą być zlikwidowane. Przemysł chemiczny rozwija się znowu nieco lepiej otrzymując zamówienia zagraniczne. Przemysł nawozów sztucznych jest w sytuacji dobrej i pracuje w całej pełni. Export drzewa polskiego głównie do Gdańska wzmógł się ostatnio tak znacznie, że powetował sobie już straty z powodu wojny celnej z Niemcami.

Rozwój gospodarczy Polski ma przed sobą wielką przyszłość. Zharmonizowanie produkcji rolniczej i przemysłowej, niezmiernie bogactwo własnych surowców, nadmiar rąk ludzkich i pracowitość robotnika, możność wyjścia na morze — to rzadko razem spotykane czynniki fundamentalne gospodarczego postępu. Potencjonalna wartość gospodarstwa naszego jest ogromna — wartość kinetyczna bardzo nikła. W tem leży źródło nędzy ludności i słabości państwa na zewnątrz.

Koleje i roboty publiczne.

Koleje zorganizowane będą w odrębne przedsiębiorstwa państwowe stanowiące samodzielną osobę prawną z dyrektorem generalnym na czele. Minister komunikacji obejmuje naczelne kierownictwo kolei i poczt. Intensywność transportów kolejowych przysparza kolejom w dobie obecnej zyski, które umożliwiały nie tylko znaczne sięgające 40 milionów inwestycje dodatkowe w drugim półroczu roku bieżącego, ale również pozwoliła na przelew do kas skarbowych na cele ogólnie budżetowe państwa dość znacznej sumy.

Nie należy przypuszczać by zapo wiedziane zniesienie ministerstwa robot publicznych miało pociągnąć

za sobą zwężenie niedostatecznego obecnie zakresu pracy resortowej. Wręcz przeciwnie — w obrębie nowej organizacji zwolnionej od wpływów politycznych roboty publiczne mają być prowadzone bardziej niż dotąd intensywnie. W roku przyszłym przewidywana jest budowa dróg bitych w zakresie dziesięciokrotnie większym od przewidywanej w budżecie roku bieżącego. Przedsięwzięcia będzie regulacja Wisły w obrębie byłego zaboru rosyjskiego. Pragnęlibyśmy aby rozpoczęta być mogła budowa kanału łączącego Wisłę z Wartą, posiadającego znaczenie pierwszorzędne.

Sytuacja finansowa.

Wypowiedziana przezemnie dnia 19 b. m. ocena sytuacji finansowej potwierdza się. Obieg biletów Banku Polskiego wzrósł w dniu 26.VII do

468 milionów, zapas walut brutto do 94,86 milionów. Wpływy kasowe dały znaczną nadwyżkę nad sumą preliminarowaną.

Rołnictwo.

Należy z najwyższym uznaniem podkreślić, że rołnictwo dźwigając na sobie ciężar zniszczeń wojennych i ograniczeń gospodarczych powojennych wykazało wielką żywotność stoją: na należytym poziomie, który zapewnia nie tylko dostatnie wyżywienie całej ludności, lecz pozwala na stały wzrost eksportu artykułów rolniczych.

Zestawienie wartości, wywozu dokonane w złotych w zlocie wykazuje, że w pierwszych 6 miesiący roku bieżącego wysokość eksportu

artykułów rolniczych wynosiła 338790 tys. złotych w zlocie t. j. 589 ogólnego wywozu, wobec 316127 złotych w zlocie t. j. 51,1 ogólnego eksportu w tymże okresie roku 1925. Rząd przedsięwziął już kroki w kierunku najkorzystniejszego wyzyskania dla rolnictwa konjunktur eksportowych. Bank Polski rozpocznie akcję kredytową mającą na celu racjonalne finansowanie zbiorów tego-ocznych. Fundusz na ten cel przeznaczony wyniesie 20 milionów złotych.

STARY BORCHARDT

Berlin, 20 lipca.

Ach, du mein lieber Gott!... otóż on jest, ów symbol nowych czasów... Wszystko przemija... Jeżeli już F. W. Borchardt mógł przestać istnieć — to, co jest trwałego na świecie, co?

Chwiał się chwiał od dłuższego czasu i oto runął stary, sędziwy, zany, handel win Borchardta. Kto kiedy chciał i mógł w Berlinie zjeść najlepiej, ten go pamięta. Nie jadali nigdzie indziej, największego czasu na cały Berlin smakosze — wśród nich szambelan Cegielski, wśród nich książę Czartoryski Zdzisław... Dawne to czasy!

Dziś ulica Francuska, Franzosischestrasse, pełna sklepów, biur, barów, dancngowych sal. Niedgdy była to najdystyngowana ulica, ulica też najdystyngowanych zakładów i «interesów». Tam miał swoją pracownię słynny, rumuński krawiec męski, tam były sklepy z najwytworniejszymi kapeluszymi, tam przyniósł największą klejentele najbardziej wzięty berliński adwokat. Ulica Francuska, jak wiadomo, przecina Friedrichstrasse w tym punkcie gdzie o gniaskowało się przez długi, długi czas nocne życie Berlina, gdzie kwitła najskrawsza Nachtkultur (pięćdziesiąt marek za butelkę niemieckiego szampana... ho! ho!), gdzie dopiero niedawno zamknęła policja oślawiony Cafe National, harem uczniów z osmej klasy, kantorowiczów i ogorzalych wieśniaków. W tym punkcie dystyngowana Franzosischestrasse odseparowywała się od swej dokuczającej koleżanki i pompatycznie szła w stronę najpiękniejszego berlińskiego placu. Tam wznosi się imponująca Schauspielhaus między dwoma bliźniaczami kościołami, Fransuskim i Garnizonowym, tam po skwerach,

prześwietlonym obramowanych gazonami, rosą nieopisanie piękne bzy i lipy kwitną.

I ten plac jakże dziś się zmienił! Mój Boże! Przy placu tym był jeden z najpiękniejszych w mieście, w najszlachetniejszym stylu, sklep z dywanami orientalnymi. Znikł — niema go ani śladu. A gdzie podziła się restauracja rosyjska, do której jeszcze przed dwudziestu laty uczęszczała cała smietanka dyplomatycznego świata? Przy tym placu mieszkała metresa starego cesarza, tancerka z królewskiego baletu. Tam też miał swoją pracownię najdroższy majster szewski, co nie tknął nigdy innej stopy okrom co najmniej hrabiowskiej... chyba że kto się uparł i płacił w trójnasob. Teraz za wielką szybko sklepowa u tego arcysewca zobaczysz gotowe obuwie, po które chodzą panienki... z Friedrichstrasse.

Tam to miał swój handel win F. W. Borchardt. Nieduży to był początkowo sklepik — z t. zw. z galicyjską «handelkiem». Na rogu, — na rogu tego właśnie Gendarmenmarktu, o którym przed chwilą była mowa. Lecz smakosze dobrze znali niepo- kazy zakład. Tam, w dwóch niedużych, ciemnych pokoiach za sklepem można było dostać coś niecoś z przednich «delikatosew», smacznie zjeść i wypić butelkę przedniego wina. Tam siadywali gwardziści z Poczdamu, tam po nudnych balach u dworu wstępowały na późną kolację przedstawiciele najwyższego berlińskiego beau monde'u, tam się spotkało tuza z «ciężkiego» przemysłu, i dyrektora wielkiej transoceanowej instytucji i dobrze spasionego junkra.

Gdy zaś Kronprinz podrośl, on też zaczął przychodzić do Borchardta. Było to jakby opatentowanie firmy. Gdy zaś cesarzowiec urósł na kawalera co się zowie, gdy ożenił się,

gdy coraz mniej zaczął podobać się swojemu papie i coraz częściej wto- czyć się po Friedrichstrasse a z lubością gadać „z berlińska“ — wówczas zawiął do Borchardta niewidziany dotąd dostatek. Nowa, całkiem nowa zaczęła przelewać się klientela. Pchali się formalnie na zabój do Borchardta ci, dla których nie było w życiu większej rozkoszy i większego honoru jak rozparć się w izdebce, jeszcze całej w oparach księżycy i wieloksiężycy, pod jednym z nimi sufitem sięgać za stół i pić z kieliska, na którym kładące spoczęły usta.

F. W. Borchardt stanął na wysokości nowych potrzeb. Odremontował się gruntownie. Ukazały się zdumiennej gawiedzi dwa obryzmie okna, a w nich stopy smakołyków, win, najwyszukańszych importów, sprowadzanych ze wszystkich części świata, tworzyły najosobliwsze i bajecznie kolorowicie, pełne nieprzewycięzonego powabu natures mortes. Czego tam nie było? Wszystko tam było. Od langusty do truflii, od endywi do belgijskiej pulardy, od żywego sterletia do suchego buljonu z zółwia.

Wówczas, w czasach hucznych i szumnych, bezpośrednio przedwojennych, wyrastał jak grzyby po deszczu, jeden za drugim, najwspanialsze zakłady gastronomiczne. Żaden z nich F. W. Borchardta nie zaczął. Os at- nemi słowem wytórnej kuchni — był i pozostał Borchardt. Nie był nawet bynajmniej najdroższym. Broń Boże! Miał tylko sławę, ogromną sławę... renomę, markę pierwszorzędną, jedyną.

Sygnal przedewszystkiem z tego, że niema rzeczy którejby u Borchardta nie dostać — o każdej porze! Zamarzyło się komu mieć do kruszonu truskawki w samo Boże Narodzenie... Borchardt mu je dostarczył. Zkąd? Jak? Jego to już była tajemnica. Na wiecór Sylwestrowy —

szparagi? Dlaczegoż by nie! Posyłać to się do Borchardta. Borchardt wycinał szparagi... z pod śniegu. Zimą hodował młode gołąbki, Wina Borchardta stygły; zakupywał zagranicą najlepsze zbory; co do win miał ambicję jak nikt tak wygórowane.

I «trymalny fason», jak to mówią, Miał własny styl. Np. jeszcze w 1921 szym nie używano u Borchardta wcale maszyn do pisania. Cała korespondencja prowadzona była od ręki przez buchalterów i oficjalistów piszących tak kaligraficznie, że pisma ich nie odróżniłbyś od najstaranniejszej litografji. A jak to redagowane były listy Borchardta np. do jego najwytworniejszej klienteli! Arcydziela kurtuazji i — estetyki. Bardzo to wszystko było piękne... lecz nie mogło, oczywiście, kalkulować się.

Podczas wojny Borchardt ani o centymetr «nie obniżył lotu». W piwnicach miał wina — zabronione — lecz zawsze najwyższej próby; miał przednie likiery, przednie wszystkie trunki. Czego się komu zamarzyło — miał. Tylko, że już publiczność zaczęła być... nie ta. Berlin już nie był ten, co przed wojną. Nareszcie spostrzegł się i — przerzucił się na dostarczanie, czego od niego żądano, z błyskawiczną szybkością bądź dokąd... W Berlinie, na najdalsze przedmieście, choćby do Poczdamu, do Wannsee... A gdy krucho było z produktami wogóle, u Borchardta było w bród: jajek, masa, sera, kar- tofli, zimnego mięsa. Bo Borchardt — to Borchardt. Trzymał fason. Czego nikt nie miał, to miał Borchardt. Musiał mieć.

Ubiegłej zimy stało się coś niesłychanego. Burchardt zdobył się na krok wprost rozpaczliwy, nieprawdopodobny. Był to symbol... jak czylił nie symbolem jest zejście z widowni

Berlina starego Borchardta? Krokiem tym desperackim — wobec niemiłosierniej konkurencji i «czasów dzwiny przemiany» — było otwarcie tuż przy ogrodzie Zoologicznym, w samym centrum najbogatszej i najwykwintniejszej dzielnicy: restauracji... eleganckiej, obliczonej na «bawiącą się» publiczność... bynajmniej nie dla klienteli serjo.

Jeszcze raz stary, renomowany zakład pokazał co może. A bynajmniej nie podnosząc cen. Wielkopański był to gest. Coś, wobec czego trzeba było skłonić głowę. Stary Borchardt trzymał fason — usque ad finem.

I publiczność powalila do «odmłodzonego» starego Borchardta jak na odpust. Co dziwić się! Nigdzie w Berlinie nie było lepszej kuchni, nie było lepszych win. Ale...

Ale — wszędzie, po najwytworniejszych restauracjach już zaczynało «tanńczyć». Wszyscy dziś idą do restauracji połańczyć. Idą ostatnie uczciwe dziewczęta, idą najprawniejsi studenci, idą najosobliwsi fabrykanci samochodów, napawańniejsi fabrykanci konserw... nie mówią o siedmiudziesięciu-letnich vieux beaux i tuściochach, idących do restauracji na dancng jak na marjenbadzką kurację.

A Borchardt na jedno tylko zdobył się nie mógł, na ostatnią koncesję wobec «nowych czasów», mianowicie na «sprofanowanie» swego zakładu gastronomicznego — dancngiem. To? Za nic. Za żadne skarby! No, i tułk! się jak ryba o lód stary Borchardt przez zima całą. A potem, miły Boże, trzy nowe kamienne otwario przy Kurfurstendam- mie. Kto się czemuś podobnemu oprze? Powstało Cafe am 200, istotnie wystylizowane i wyszatfiorwane oszalamiająco — z dwoma, wy-

Dzień Papieża.

W końcu lipca rozpoczynają się w Watykanie wakacje, z których najmniej korzysta sam Ojciec Święty. Jednakże, wobec zakończonego okresu szczególnie wyłożonej pracy, związanej z rokiem jubileuszowym i beatyfikacjami, uważana jest pora letnia, a zwłaszcza koniec lipca i sierpień, za czas wypoczynku dla Papieża. W rzeczywistości wszakże wypoczynek ten równa się niejednemu pracowicie spędzonemu dniu przeciętnego śmiertelnika.

Dzień Papieża, podzielony przez Niego nieziemnie ściśle i metodycznie, rozpoczyna się o 7 z rana. O tej godzinie jest już na nogach i po krótkiej medytacji przystępuje do swojej tualety przy pomocy t. zw. aiutante di camera. O godz. 7.30 udaje się do swojej prywatnej kaplicy, gdzie celebrowie mszę, do której usługują mu dwaj camerieri secreti. Po mszy spożywa bardzo skromne śniadanie podczas którego dwaj pracownicy odczytują mu obszerną zawsze korespondencję, oraz dzienniki poranne. O godz. 9-ej rozpoczynają się w prywatnej bibliotece papieskiej przyjęcia urzędowe, a przedewszystkiem audjencja dla kardynała — sekretarza stanu. Konferencja Papieża z najwyższym dostojnikiem dworu watykańskiego trwa zwykle około godziny, przyczem omawiane są najrozmaitsze kwestje zaczynając od ważnych spraw dyplomatycznych aż do drobnych administracyjnych. Podczas ferji odpadają audjencje, udzielane innym kardynałom, którzy o tej porze roku przeważnie nieobecni są w Rzymie, a także prefektem, który w ciągu pozostałych miesięcy roku mają obowiązek ścisłego zdawania sprawy papieżowi z biegu prac, przyczem otrzymują od niego wskazówki, jak prace te prowadzić w dalszym ciągu.

Przyjęcia osób prywatnych odbywają się w sali del Tronetto, dawnej Sympialni, w której umarł Leon XIII. Tutaj obchodzi Papież wszystkich zgromadzonych, mając dla każdego miły uśmiech i uprzejme słowo. O ile zbierają się grupy osób lub całe pielgrzymki, przechodzi do następnych sal, aby znów obejść wszystkich i dopuścić każdego do ucałowania pierścienia pasterskiego. Zazwyczaj trwają audjencje te do godz. 2 i pół i o tej porze dopiero przyjmuje papież drugi z kolei swój posiłek, przy którym dwaj sekretarze osobiście odczytują mu dalszy ciąg listów, a głównie segregują je stosownie do otrzymanych dyspozycji. Po lunchu udaje się papież na krótki spoczynek, trwający do godz. 4-ej, poczem następuje przechadzka w ogrodach Watykańskich do godz. 6-ej lub też przejażdżka, bądź powozem, bądź samochodem.

Po powrocie do pałacu pije papież kawę, poczem znów udaje się do biblioteki na dalszy ciąg oficjalnych przyjęć. O godz. 10-ej wraca do swoich prywatnych apartamentów na wieczerę, po której znów idzie do biblioteki, gdzie pracuje do późna w noc. Gdy Watykan cały śpi, papież modli się, czyta lub pisze.

Owies karmowy

poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

rażnie z dwoma orkiestrami, z sentymentalną i z jazzbandem. Aby przerwy w muzyce, broń Boże, nie było ani na minutę, no, i z dancngiem tam, na piętrze... aby nikt nie przeszkadzał...

U Borchardta było coraz puściej, puściej! Na muzykę za nic w świecie zgodzić się nie chciał. A co dziś znaczy choćby najdoskonalsze jedzenie jeśli go zaraz wytrąsć akuratnie nie można przy dźwiękach jazzbandu? Prawda?

Owóż i nie pozostałoby staremu Borchardtowi jak dostojnie i w pięknej pozie — umrzeć. Próbował — na sposób nowoczesny — odmładzać się? Pfu! Nieladne, śmieszne, melancholijne — i zazwyczaj bez najmniejszego rezultatu. Jeżeli z całej wspaniałości pozostaje jedna tylko kolumna, to przecie nie budowywać do niej nowoczesnego pałacu, nawet niema sensu jej konserwować. Niech się kładzie i ona — i w grzyby się rozpada.

A nas, znajdzie się zawsze gromadka, którzy zachwycać się będą romantycznością takiego zwaliska i będziemy woleli podumać nad niem niż walegać się po nowych jakichś przybytkach...

I oto zwalił się z nóg stary F. W. Borchardt jak ostatnia, wspaniałego niegdyś gmachu, stylowa kolumna. Padł, jak przystało na szlachetnego potentata. Dzielnicy dostał jak obszyt sto za sto. Ie staremu Borchardtowi zostało — nikt nie wie. I co to kogo może obchodzić?

Dość, że go niema. My, starzy marzylicie romantycy, wciąż go jeszcze szukamy oczami, choć wiemy dobrze, że go niema — i powieki nam tak jakoś dziwnie drgają...

Old simple man.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDONICH

BILANS HANDLOWY województw wschodnich.

(patrz Słowo Nr 175)

d) Jęczmień. Przywóz jęczmienia do W-wa Wileńskiego wyniósł w roku 1924 tonn:

Z dyrekcji:	Wilno
Warszawskiej 1)	85
Radomskiej 2)	166
Gdańskiej 3)	76
Wileńskiej 4)	348
Razem	675

Oprócz tego ze stacji Dyr. Wileńskiej przywieziono: do Ołębokiego 54 t. i do Oszmiany 42 t., — ogólny więc przywóz wyniósł 771 tonn.

Dowóz z zagranicy nie było. Wózwóz do innych województw był następujący:

Z Duksty	221
Ołębokiego	50
Wilna	31
Razem	302

Wywóz zagranicę (z Duksty do Łotwy) wyniósł 45 tonn.

Po potrąceniu od sumy przywozu (771 t.) sumy wywozu (347 t.) otrzymujemy 424 tonn, jako wskaźnik ujemnego kształtowania się bilansu handlowego w obrębie jęczmieniem.

Obrót wewnętrzny był nieznaczący. Jako stacja przernazaczenia figuruje tylko Wilno (119 tonn). Stacje nadawcze — Duksty (64 t.), Stasiły (31 t.) i Wilejka (24 t.)

e) Ziemiaki (świeże). Przywóz z innych województw stanowił w tonnach:

Stacje nadania:	Dyr. Warsz.	Dyr. Radom.	Dyr. Wli. 7)
Wilno	90	106	2130
N. Wilejka	35	—	629
Motoczno	45	—	125
Turmont	152	—	—
Podbrodzie	46	—	87
Bezdany	—	—	90
Razem	368	106	3061

Ogólny przywóz z innych województw wyniósł zatem 3535 tonn. Przywóz z zagranicy nie było.

Wywóz z terenu Województwa Wileńskiego do innych województw nie jest uwidoczniony w „Roczniku”, ponieważ składał się z ilości minimalnych (kateg. „różne”). Za granicę (do Łotwy) wywieziono (z Turmontu) 30 tonn.

Ujemny bilans w obrębie ziemniaków wyniósł razem około 3,400 tonn. Obrót wewnętrzny nie wykazywał większego ożywienia. Jako stacje nadania figurują: Wilno — 148 tonn, Oszmiana — 120 tonn, Budslaw—31 tonn i Ołębokie 25 tonn. Odbiorcami były stacje:

Wilno	126
N. Wilejka	103
Podbrodzie	40
Podwulje	30
Zlabki	25
Razem	324

* Co do innych płodów rolnych oraz płodów ogrodniczych „Rocznik Statystyczny” nie podaje stacji przernazaczenia. Wobec tego nie można ustalić bilansu handlowego całego szeregu tego rodzaju płodów, a więc innych zbóż (poza żytem, pszenicą, jęczmieniem i owsem), roślin strączkowych i aprowizacyjnych (grochu, soczewicy, fasoli, bobu i t. p.), nasion oleistych (siemienia lnianego, konopianego, maku, słonecznika i t. p.), nasion pastewnych i nasion traw (konicyzny, lucerny, esparcety, seradeli, wyki, łubinu i t. p.), ziemniaków suszonych, buraków cukrowych, buraków pastewnych, marchwi, siana i innych traw pastewnych świeżych i suchych, słomy, jarzyn, warzyw i wloszczyzny, owoców, jagód, orzechów, przetworów owocowych, tytoniu surowego i t. p.

Zygmunt Harski.

D. C. N.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

«Diennik Ustaw Rz. P.» Nr. 69, z dnia 16 VII 1926:

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 czerwca 1926 r. w sprawie ruchu samochodowego, motocyklowego i rowerowego przez granicę celną Rzeczypospolitej Polskiej (poz. 404).

«Diennik Ustaw Rz. P.» Nr. 70, z dn. 19 VII 1926:

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30 czerwca 1926 r. o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych (poz. 416);

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1926 w sprawie uzupełnienia

- 1) Stacje nadania: Kutno, Włocławek.
- 2) Stacje nadania: Hrubieszów, Łuck.
- 3) Stacje nadania: Lubawa, Brodnia.
- 4) Stacje nadania: Horodziej, Nowojelna, Grodno, Molezadz, Wolkowysk, Zelwa, Wysokie Litewskie, Lidza.
- 5) Stacje nadania: Kutno, Krośnice, Siedlce, Międzyrzec, Sokółów, Podnieście.
- 6) Stacje nadania: Lubartów, Łuck.
- 7) Stacje nadania: przeważnie — Kamienka Nowa, Kuznica, Wysokie Litewskie, następnie Ida: Grodno, Horodźki, Poloczany, Grajewo i inne.

nia § 6 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 grudnia 1920 r. o postępowaniu celnym (poz. 407);

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1926 r. w sprawie wyłączenia nia serji X i S proc. biletów skarbowych (poz. 408);

Rozporządzenie Ministra Kolei z dnia 8 lipca 1926 o zmianach i uzupełnieniach taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (poz. 409).

«Diennik Ustaw Rz. P.» Nr. 71, z dnia 19 lipca 1926 r.:

Rozporządzenie m. Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 28 czerwca 1926 r. o wykonaniu ustawy o mierniczych przyszłych z dnia 15 lipca 1925 (poz. 412).

«Diennik Ustaw Rz. P.» Nr. 72 z dnia 26 VII 1926:

Ustawa z dnia 5 lipca 1926 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy notarialnej, obowiązującej w okręgach Sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (poz. 414);

Rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 21 lipca 1926 r. w sprawie zniesienia eta wywozowego od pszenicy (poz. 418).

«Diennik Ustaw Rz. P.» Nr. 73 z dnia 28 VII 1926:

Konwencja między Polską a Szwecją, dotycząca żeglugi powietrznej, podpisana w Sztokholmie 1-go października 1925 roku (poz. 420).

KRONIKA MIEJSKOWA.

(n) Ceny w Wilnie z dnia 30 lipca r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 24,50 — 25 zł. za 100 kg, owies 33 — 35, jęczmień browarowy 36—38, na kaszę 32—34, otręby żytnie 24—26 (brak), pszenne 24—26 (brak), jęczmień nna 21—22 (brak). Tendencja utrzymana. Mąka pszenna amerykańska 95 (w hurcie), 105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 80—90, 60 proc. 60—70, 70 proc. 50—55, żytnia 50 proc. 50—55, 60 proc. 45—48, razowa 30—33, kartoflana 70 80, gryczana 55—60, jęczmienna 55—60. Chleb żytniowy 50 proc 50—55, 60 proc. 45—48, razowy 30—35 gr. za 1 kg. Podrozie chleba tumaży się nieustaleniem cen na rynku zbożowym w związku z nowym zbożem. Tendencja chwilowo wyżkowa wobec braku dowozu. Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg, krajowa 110—120, gryczana cała 70-80, przcierana 85—90, perłowa 80—95, pszenak 50—60, jęczmienna 60—70, jaglana 70—80. Mięso wołowe 160 — 180 gr. za 1 kg, cielęc 100—120, baranie 130—180, wie-

przowe 240—250, sobab 260—270, booczek 260—270.

Tłuszcze: stonina krajowa 1 gat. 3,80 — 4,00, II gat. 3,20 — 3,50, smalec wleprzowy 4,50—5,00, sadło 400—450.

Nabiał: miko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 150—200, twaróg 60—100 za 1 kg, ser twarogowy 100 — 150, masło niesolone 500 — 550, solone 450 — 500, desero- we 550—600.

Jaja: 160—170 za 1 dziesiątek. Warzywa: kartofle młode 10—15 gr. za 1 kg, cebula 180 — 200, młoda 5 — 8 (pepek), marchew młoda 10 — 15 (pepek), pietruszka 5 — 8 (pepek), buraki młode 5 — 10 (pepek), ogórki młode 5—10 gr. za 10 szt., groch strączkowy 15—20 gr. za 1 litr, kapusta świeża 25—30 za 1 kg, kalafior 30 — 50 za sztukę, pomidory 200 — 250 za 1 kg.

Jagody: czereśnia 120 — 130 za 1 kg, czarńce 30—35 za 1 litr, porzeczka czerwona 60—70 gr. za 1 kg, czarne 160—170, wiśnie 80—100, maliny 220—240.

Cukier: kryształ 133-136 (w hurcie), 138-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 380—400 gr. za 1 kg, śnieć 280—300, szczupak śnieć 250—300, okonie żywe 380—400, śnieć 270—300, karpie żywe 280—300, śnieć 240—250, karpie żywe 350—380, śnieć 240—250, łeszcze żywe 400—440, śnieć 300—320, sielawa 280—300, węszce żywe 380 — 400, śnieć 280 — 300, węgorze 450 — 470, płocie 150 — 180, drobne 100—150.

Drób: kurzy 250—450 gr. za sztukę, kury 120—140, kaczki 300—600.

GIĘDZA WARSZAWSKA

30 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:

Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolar	9,05	9,04
Holandja	366,25	367,17
London	43,30	44,41
Nowy-York	9,09	9,07
Paryz	22,22	21,27
Praga	26,99	27,05
Szwajcaria	176,30	176,74
Wiedeń	129,00	129,32
Włochy	29,82	29,89
Belgia	23,46	23,52
Stokholm	244,20	244,80

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 64,75 (w złotych 547,28)	146,00	143,50
5 pr. pożyczk. konw.	45,23	43,50
pr. pożyczk. konw.	—	—
—proc. listy zast.	—	—
ziemięskie przedw.	30,30	30,20

Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje w lokalu redakcji od godz. 5 do 6 pop. codziennie oprócz świąt.

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILHARMONICZNE.

Nie wchodząc w roztrząsanie bardzo wielu powodów, które się przyczyniają do niedostatecznego ożywienia futejszego ruchu muzycznego i stwierdzając ten objaw nietylko wielce niepożądany, lecz i dziwny, wobec naszego niezaprzeczonej muzykalności wrodzonej, niezbędnym jest dołożenie wszelkich starań ku wzmożeniu normalnego działania tak ważnego w kulturze kraju czynnika, jakim jest — muzyka.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów zaznajamiania szerszych kół społecznych z dobrą muzyką jest niewątpliwie orkiestra symfoniczna. W krajach o wyższej kulturze powszechnej dawno już tę prawdę zrozumiano i w miastach, nieraz nawet mniejszych od naszego, egzystują dobre orkiestry symfoniczne, finansowane przez zarządy miejskie. U nas od lat kilkunastu egzystuje orkiestra symfoniczna, złożona z wytrawnych — częściowo wręcz wybornych — muzyków, którzy żyją z dnia na dzień, często w sytuacji wprost rozpaczy, nie mając znikąd zapewnionego poparcia materialnego — ani od miasta, ani od rządu.

W ciągu lat trzech, uruchomienie teatru operowo-opretkowego dawała choć skromny, lecz stały zarobek orkiestrze; z chwilą zawieszenia tych przedstawień, członkowie orkiestry znaleźli się w położeniu przymusowo bezrobotnych. Wysiłkami niemal bohaterскими, walcząc z nędzą i głodem, przetrwali ubiegłą zimą, utraciwszy kilku miuiej wytrwałych kolegów, którzy opuścili Wilno, udając się nie tylko do miast innych w Polsce, lecz nawet do Argentyny, Kanady i t. p., w poszukiwaniu ratunku od śmierci głodowej w mieście rodzinnem. W końcu doszło do tego, że

grozi zupełne rozprysnięcie na wszystkie strony świata całej orkiestry, co byłoby z nieobliczalną szkodą dla kultury muzycznej miasta, liczącego około 200,000 mieszkańców. Taki stan katastrofalny, zniwolił grono osób, bliżej się stykających z miejscowym ruchem muzycznym, do energicznej akcji ratunkowej. Myśl stworzenia jakiejś instytucji muzycznej, będącej punktem oparcia dla orkiestry symfonicznej, sama się nasuwała i po rozważnych naradach postanowiono powołać do życia Wileńskie Towarzystwo Filharmiczne, któreby skupiło jaknajszersze koła zawodowych muzyków, oraz miłośników muzyki wszelkich narodowości. Utworzono Tymczasowy zarząd, do którego należą: dyr. A. Wyleżyński, dr T. Szeliowski, red. Markowy, dyr. L. Bogobowicz, kap. S. Siedziński, członek zarządu związków muzyków — M. Zamszteigman i A. Zienkiewicz oraz M. Józefowicz jako przewodniczący. Niezwłocznie na pracowanie statutu, wzorowanego na statucie Filharmonji Warszawskiej i innych podobnych towarzystw, z przystosowaniem do potrzeb i warunków miejscowych, a który już jest zatwierdzony przez województwo, niezwłocznie życzyliw popierające zapoczątkowane przedsięwzięcie kulturalne.

Celem Towarzystwa jest uprawianie i popieranie — jaknajszerszej poje — sztuki muzycznej, ze szczególnem uwzględnieniem muzyki symfonicznej. Do T-wa mogą należeć zarówno muzycy zawodowi jak i miłośnicy muzyki, bez żadnych ograniczeń. Celem jest podążyć udział jaknajliczniejszy z najszerszych kół społeczeństwa. Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu jesiennego będzie urzędzone Walne Zgromadzenie organizacyjne

przyszłych członków Towarzystwa w celu ustalenia planu najbliższej działalności. Członkowie dzielą się na a) honorowych, b) rzeczywistych i c) zwykłych. Członków honorowych zaprasza i mianuje dożywotnio Zarząd Towarzystwa. Członkowie honorowi zwolnieni są od wszelkich opłat oraz otrzymują prawo do stałego bezpłatnego biletu na wszelkie produkcje urządzane przez Towarzystwo. Członek rzeczywisty wpłaca jednorazowo 500 złotych oraz opłaca corocznie składkę członka zwyczajnego, otrzymując tytuł członka założyciela z prawem do stałego bezpłatnego biletu na wszelkie produkcje urządzane przez Towarzystwo. Członek zwyczajny wpłaca jednorazowo wpisowe w wysokości 3 zł. oraz opłaca składkę roczną w wysokości 20 zł., która może być wpłacana w ratach kwartalnych. Muzycy zawodowi oraz osoby najbliższej rodziny członka zwyczajnego mogą nabywać prawa członka zwyczajnego uiszczając 50 proc. normalnej opłaty składek członkowskich. Wszyscy członkowie zwyczajni otrzymują 50 proc. zniżki na cenach biletów na wszelkie produkcje urządzane przez Towarzystwo. Przywileji zniżki może być unieważniony tylko w zupełnie wyjątkowych, poszczególnych wypadkach, przewidzianych w statucie. Skład Zarządu Towarzystwa określa się na 8 osób, z których siedmiu obiera Walne Zgromadzenie, 8 mym zaś będzie kierownik muzyczny, powoływany przez Zarząd. W składzie zarządu musi być nie mniej 5 ciu muzyków zawodowych, w tem jeden przedstawiciel Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej, celem ściślejszego zespolenia obu instytucji i zagwarantowania ich wspólnej pracy. W trosce o zapewnienie stałych dochodów, dających podstawę finansowania do realizacji projektów artystycznych wysokiej miary, grono założycieli powołało myśl (za przykładem Filharmonji Warszawskiej) uruchomienia przedsiębiorstwa rentującego się i czyni w tym kierunku energiczne zabiegi, będąc na najlepszej drodze ku ich urzeczywistnieniu. Nie ludząc się wcale łatwością wykonania swych zamierzeń i jasno widząc ogrom zmuđnej pracy z tem związanej, przystępują organizatorowie dzieła z ufnością, że w społeczeństwie wileńskim znajdzie się wystarczająca ilość osób, dbałych o poziom kultury naszego miasta, które podtrzymają skutecznie starania założycieli Filharmonji i zechcą wstąpić w poczet jej członków, zdobywając możliwość zaspokojenia swych pragnień estetycznych jednocześnie ułatwiając stworzenie kulturalnej instytucji społecznej. Od dnia 2-go sierpnia r. b. p. L. Bogobowicz (w firmie Block i Brun, ul. Ad. Mickiewicza 31), przyjmować będzie codziennie między 3 a 5 g. popoł. zapisy na członków Towarzystwa. Zgłaszać się można też pisemnie oraz telefonicznie (Nr. 375).

Michał Józefowicz.

(t) Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim zawiadamia Panów Hodowców z Województw: Białostockiego, Lubelskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wileńskiego, że w celu otrzymania państwowych ogierów na stacje lub w dzierżawę na okres rozpłodowy 1927 r. należy nadsyłać do Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim przed dniem 1-go października 1926 r. szczegółowe i mienne, ostemplowane (2 zł.) zgłoszenia z adresem nadawcy. Dla zwiedzania stada są wyznaczane czwartki każdego tygodnia od 1-go sierpnia do 1-go października. — Sprostowanie. Do komunikatu Zarządu Kasy Chorych m. Wilna, umieszczonego w Nr. «Słowa» z dn. 30-b. m. wkłada się następującą omyłką: Biuro Wyborcze urzęduje po południu od godz. 6—9 wiecz. a nie od 4 do 9 wiecz.

TEATR I MUZYKA. — Teatr Polski («Lutnia»). Repertuar Teatru Polskiego zapowiada dziś i jutro wspaniałą komedję Verneilla «Orzeł czy reszka», która się ukáže w niedziele po raz ostatni, następując miejsca wspaniałej komedji Dario Nicodemi — «Galgane» z Leną Pillatti w roli tytułowej. — Koncert Symfoniczny. Dziś odbędzie się w ogrodzie po-bernardyńskim koncert Wł. Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją Raf. Rubinsteina o programie nadzwyczaj urozmaiconym, składającym się z kompozycji: Brucha (Koncert skrzypcowy g-moll), Saint-Saens (Samson i Dalila), Steimana, Kellera Bela i t. inych. — Jako solista wystąpi dziś utalentowany skrzypek Aleksander Korotowicz, który zyskał na uprzednim koncercie nadzwyczajne powodzenie i ogólne uznanie. Ceny biletów: wejście—1 zł., miejsca rezerwowane—2 zł., ulgowe—50 gr. — Występ I. Dygasa. Jutro w niedziele wystąpi na koncercie symfonicznym znakomity artysta opery warszawskiej Ignacy Dygas, który wykona szereg ulubionych arji, oraz pieśni polskich i włoskich. Wśród bogatego programu wyróżnić należy arję z op. «Manru» — Paderewskiego, Modlitwa z op. «Samson i Dalila» — Saint-Saens oraz pieśń Rachmaninowa i Moniuszki. Orkiestra pod dyr. R. Rubinsteina wykona Suitę «Wasantasa» — Halvorsena, Uwerturę «Elmout» — Beethovna, «Sen nioy letniej» — Mendelssohna i inne. Ceny biletów: wejście 1 zł., miejsca rezerwowane: 1-sze — 3 zł., 2-gie—2 zł., ulgowe—50 gr. — Poranek muzyczny z udziałem orkiestry 85 p. p. Strzelców Wileńskich odbędzie się w niedziele 1 sierpnia w Bernardyńskim ogrodzie.

KRONIKA

SOBOTA 31 DZIEŃ Wsch. st. og. 3 m. 53

Zach. st. o g. 19 m. 32

URZĘDOWA

(t) Uproszczenie trybu urzędowania w I i II instancji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych celem uproszczenia trybu urzędowania i odciążenia urzędów I i II instancji uchyliło dalsze prowadzenie przez władze administracyjne tych instancji około 47 stałych ewidencji i wykazów. «Równolegle z tem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby Departamenty i Wydziały Ministerstwa przy wydawaniu zarządzeń władzom podwładnym żądały sprawozdań o wykonaniu ich jedynie w wypadkach, gdy charakter sprawy koniecznie tego wymaga.

Również przesyłanie władzom podwładnym podań stron z adnotacją «do zbadania i sprawozdania» zalecił ministerstwo ograniczyć do możliwego minimum, a przesyłać raczej te podania, do zbadania i wydania we własnym zakresie działalności potrzebnych zarządzeń».

Zarządzenie to ma na celu odciążenie władz administracyjnych I i II instancji. Inicjatywie wojewódzkiej pozostawia ministerstwo przedstawianie sprawozdań w wypadkach, gdy uzyskanie wiadomości lub obserwacje poczynione na miejscu mogą być potrzebne władzy naczelnej.

SAMORZĄDOWA

(t) Likwidacja gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla ludności wiejskiej. W myśl rozporządzenia pana ministra spraw wewnętrznych gminne kas pożyczkowo-oszczędnościowe dla ludności wiejskiej, działające na podstawie ustawy o zakładach drobnego kredytu (7 VI. 1904 r.) przechodzą obecnie w stan likwidacji. Likwidacja tych kas przeprowadzona będzie przez zorganizowaną w tym celu dla każdej kasy komisji likwidacyjnej, w skład której wchodzi pisarz gminy, dwóch członków i dwóch zastępców wybranych przez gminę.

Wydatki połączone z przeprowadzeniem czynności przez komisje likwidacyjne pokryte zostaną przez gminy z funduszy własnych. Nadzór nad czynnościami komisji likwidacyjnych należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

MIEJSKA

(x) W sprawie pożyczek inwestycyjnych dla m. Wilna. W związku z obecną misją p. Kemmerera w Polsce związek miast polskich w Warszawie zwrócił się w tych dniach do Magistratu m. Wilna o nadesłanie szczegółowych danych, co do ewentualnej pożyczki na roboty inwestycyjne, które Magistrat m. Wilna zamierza przeprowadzić.

Wskutek powyższego Magistrat m. Wilna w dniu wczorajszym przesłał do zarządu związku miast polskich zestawienie, powiadmiając iż wartość majątku miejskiego wynosi obecnie około 42 088 000 zł. w złoście. Obciążenie zaś majątku miejskiego wynosi 12 981 746 zł. Ponadto Magistrat podał wysokość kosztów w sumie, około 12 000 000 zł. w złoście niezbędnych na przeprowadzenie robót inwestycyjnych m. Wilna, a mianowicie: na rozbudowę elektrowni miejskiej 1 300 000 zł., 2) na rozbudowę kanalizacji 9 000 000 zł., 3) na rozbudowę wodociągów 1 100 000 zł., 4) na budowę tramwajów 3 700 000 zł., 5) na budowę nowej gazowni miejskiej 3 100 000 zł., 6) na budowę gmachów dla szkół powszechnych 1 300 000 zł. i na budowę betoniarni miejskiej 100 000 zł. razem na najpilniejsze inwestycje potrzebne jest suma, jak już wyżej podaliśmy 12 000 000 złotych w złoście. Wszystkie wymienione kwoty podane są w złotych w złoście, czyli w złotych frankach. Cyfry te są również podane w przybliżeniu i mogą być w przyszłości zmodyfikowane.

(x) Polska wystawa, budowlana i drogowa we Lwowie. W czasie od 5 do 15 września r. b. odbędzie się we Lwowie ogólnopolska wystawa budowlana drogowa. Wystawa ta ma na celu szerzenie propagandy budownictwa i przemysłu polskiego. Komitet wystawy zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu m. Wilna z prośbą o wzięcie udziału w tej wystawie i wyznaczenie delegata do Komitetu organizacyjnego.

(x) Wycieczka harcerzy białostockich w Wilno. W dniu wczorajszym przybyła z Białostoku do Wilna wycieczka tamtejszych harcerzy w liczbie 25, na czele z przewodniczącym tej drużyny p. Plekaczewskim. Wycieczka zatrzymała się przy ul. Dominikańskiej 13 i po zwiedzeniu zabytków m. Wilna, co potrwa dwa dni; uda się na pogranicze sowieckie, celem odbycia tam 10-cio dniowego obozu.

(x) Wiele mieszkańców ma Wilno. Według cyfrowych danych, potwierdzonych przez Magistrat, oraz organa policyjne z r. 1923 zaludnienie m. Wilna wynosiło wtedy około 167,500 osób. Nadmiernie należy, iż dane te obecnie nie można uważać za miarodajne, gdyż od r. 1919 nie mieliśmy urzędowego spisu ludności m. Wilna. Opierając się na przypuszczeniach twierdzić można, iż m. Wilno obecnie liczy około 190,000 do 200,000 mieszkańców.

(x) Wycieczka krajoznawcza z Warszawy w Wilno. W niedziele, dnia 1-go sierpnia r. b. przybywa do Wilna wycieczka krajoznawcza z Warszawy pod prze-

Wileńskie Towarzystwo Filharmiczne.

Nie wchodząc w roztrząsanie bardzo wielu powodów, które się przyczyniają do niedostatecznego ożywienia futejszego ruchu muzycznego i stwierdzając ten objaw nietylko wielce niepożądany, lecz i dziwny, wobec naszego niezaprzeczonej muzykalności wrodzonej, niezbędnym jest dołożenie wszelkich starań ku wzmożeniu normalnego działania tak ważnego w kulturze kraju czynnika, jakim jest — muzyka.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów zaznajamiania szerszych kół społecznych z dobrą muzyką jest niewątpliwie orkiestra symfoniczna. W krajach o wyższej kulturze powszechnej dawno już tę prawdę zrozumiano i w miastach, nieraz nawet mniejszych od naszego, egzystują dobre orkiestry symfoniczne, finansowane przez zarządy miejskie. U nas od lat kilkunastu egzystuje orkiestra symfoniczna, złożona z wytrawnych — częściowo wręcz wybornych — muzyków, którzy żyją z dnia na dzień, często w sytuacji wprost rozpaczy, nie mając znikąd zapewnionego poparcia materialnego — ani od miasta, ani od rządu.

W ciągu lat trzech, uruchomienie teatru operowo-opretkowego dawała choć skromny, lecz stały zarobek orkiestrze; z chwilą zawieszenia tych przedstawień, członkowie orkiestry znaleźli się w położeniu przymusowo bezrobotnych. Wysiłkami niemal bohaterскими, walcząc z nędzą i głodem, przetrwali ubiegłą zimą, utraciwszy kilku miuiej wytrwałych kolegów, którzy opuścili Wilno, udając się nie tylko do miast innych w Polsce, lecz nawet do Argentyny, Kanady i t. p., w poszukiwaniu ratunku od śmierci głodowej w mieście rodzinnem. W końcu doszło do tego, że

grozi zupełne rozprysnięcie na wszystkie strony świata całej orkiestry, co byłoby z nieobliczalną szkodą dla kultury muzycznej miasta, liczącego około 200,000 mieszkańców. Taki stan katastrofalny, zniwolił grono osób, bliżej się stykających z miejscowym ruchem muzycznym, do energicznej akcji ratunkowej. Myśl stworzenia jakiejś instytucji muzycznej, będącej punktem oparcia dla orkiestry symfonicznej, sama się nasuwała i po rozważnych naradach postanowiono powołać do życia Wileńskie Towarzystwo Filharmiczne, któreby skupiło jaknajszersze koła zawodowych muzyków, oraz miłośników muzyki wszelkich narodowości. Utworzono Tymczasowy zarząd, do którego należą: dyr. A. Wyleżyński, dr T. Szeliowski, red. Markowy, dyr. L. Bogobowicz, kap. S. Siedziński, członek zarządu związków muzyków — M. Zamszteigman i A. Zienkiewicz oraz M. Józefowicz jako przewodniczący. Niezwłocznie na pracowanie statutu, wzorowanego na statucie Filharmonji Warszawskiej i innych podobnych towarzystw, z przystosowaniem do potrzeb i warunków miejscowych, a który już jest zatwierdzony przez województwo, niezwłocznie życzyliw popierające zapoczątkowane przedsięwzięcie kulturalne.

Celem Towarzystwa jest uprawianie i popieranie — jaknajszerszej poje — sztuki muzycznej, ze szczególnem uwzględnieniem muzyki symfonicznej. Do T-wa mogą należeć zarówno muzycy zawodowi jak i miłośnicy muzyki, bez żadnych ograniczeń. Celem jest podążyć udział jaknajliczniejszy z najszerszych kół społeczeństwa. Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu jesiennego będzie urzędzone Walne Zgrom

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Nieuważny szofer. Dn. 29 b. m. przy zbiegu ul. Mickiewicza i Stromej taxometr Nr. 14028 najechał na dorożkę...

Z SĄDÓW.

Sprawa o obrazie prezesa głównego zarządu zw. PZK. W dniu dzisiejszym na wokandyje sądu pokoju w Wilnie znajduje się sprawa o oskarżenia p. J. Żeleźniaka...

Ze świata

Pływaczka schwyta w sieć rybacką. Paryżanka panna Luiza de Laurec należy do kilku klubów sportowych.

W ubiegłym tygodniu miała wypadek naprawdę niezwykły. Podczas gęstej mgły wypłynęła na morze Fala była krótką, co sprzyjało wycieczce na większą odległość.

Jubileusz Bernarda Shaw. Obchód 70-letniej rocznicy urodzin Bernarda Shaw, który miał być wielką uroczystością, urządzoną na cześć wielkiego pisarza spowodował niemiłe zajście.

Obchód ten miał się odbyć w gmachu parlamentu angielskiego, organizacją jego zajęła się Labour Party. Jednakowoż postawie konserwatywni stanowczo nie zgodzili się na to, aby uroczystość odbyła się w gmachu parlamentu.

Jest jasnym, że wrogi stosunek do Shawa został w znacznej mierze spowodowany przez zwrot, jaki nastąpił w angielskiej opinii publicznej z powodu strajku węglowego.

To też obchód zamiast być uroczystością literacką stał się wiecem politycznym, na którym Shaw przemawiał za oddaniem władzy w ręce Labour Party.

Obosieczny miecz

fałszywych pogłosek o „przygotowaniach Polski do wojny z Litwą“.

Z Kowna donoszą o niesamowitej metamorfozie, jaka zaszła nagle w prasie kowieńskiej, do niedawna jeszcze z namężnością rozpowszechniającej pogłoski o rzekomych przygotowaniach Polski do wojny z Litwą.

Mianowicie obecnie, prawie cała prasa kowieńska wyraża się sceptycznie o tych „przygotowaniach“ i bagatelizuje enuncjacje pism moskiewskich. Polakożercze „Echo“ Kowieńskie, otwarcie wypowiedziało, że pogłoski te szerzone są przez agentów sowieckich z Mińska.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się co następuje: Litwa przeżywa obecnie ostry kryzys gospodarczy. Rząd kowieński dla różnych celów zabiega o pożyczki zagraniczne.

Nowa litewska afery szpiegowska.

Dowiadujemy się z pewnych źródeł, że władze polskie zlikwidowały szeroko rozgłoszoną afery szpiegowską, działającą na rzecz kowieńskiego sztabu generalnego. Organizacja miała na celu dostarczenie tajnych materiałów wojskowych do Kowna.

Olbrzymia powódź w Kurlandji.

Z Rygi donoszą, że całą południową część Kurlandji i północną część Litwy, nawiedziła ogromna powódź. W Kurlandji powiaty Duninski, Nieceński i Barzeński, znajdują się pod wodą.

Telefon i radio konkurentami telegrafu.

Rozwój radiotelegrafii cywilnej tak u nas, jak i w innych państwach współczesnych postępuje bardzo szybko.

Na nic się zdają rozpaczliwe wysiłki. Pływaczka zorientowała się wkrótce, że jest pochwycona przez potężną sieć rybacką. Dwa statki żaglowe parły w kierunku brzegu, ciągnąc gmatwaninę sznurów, utrzymywaną na powierzchni wody przy pomocy potężnych pływaków.

Luiza, rada nierada, pozwoliła przyholować się do portu, gdzie kilkadziesiąt osób oczekiwało z pochodami na powrót wyprawy. Można sobie wyobrazić zdumienie rybaków, kiedy wśród ryb, krabów i meduz znaleźli żywą paniemkę w kostiumie kąpielowym.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Daj mi zażyć tej trucizny! — zawołałem. — Nigdy! — Błagam się w imię Totusa i wszechmocnego Anubisa.

CONAN DOYLE.

4) Pierścień Totusa.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zawołałem, podnosząc się gwałtownie. — Widzę, że nieszczęście odebrało ci przytomność, biedny mój przyjacielu! Twarz jego wyrażała szalona radość, a ciało drżało jakby niewiedzone przez diabła.

— Więc sam odnajdę tę substancję! — Nie uda ci się to. Odkryłem ją wypadkowo, jest w niej pewien element, którego nie zdobędziesz nigdy, nie można go nigdzie znaleźć, jedynie w pierścieniu Totusa.

— Pierścień Totusa! — powtórzyłem — gdzie jest pierścień Totusa? — Tego nie dowiesz się nigdy. Zboczyłeś jej miłość, lecz kto zostaje temu życiu pospolitemu, ziemskiemu, moje zaś więzy są zerwane. Idę do niej! — Odwrócił się szybko i wybiegł z pokoju. Następnego rana dowidziałem się, że kapłan Totusa zmarł tej nocy.

Po tym wypadku życie me popłynęło wśród poszukiwań. Musiałem znaleźć tę siłą trucizny, której działaniem miało być silniejsze od eliksiru życia. Od rana do nocy siedziałem pochylony nad probówkami i preparatami chemicznymi.

Najwyższe podatki we Francji.

Na posiedzeniu Akademii Nauk Społecznych stwierdził Marcel Marion, że obywatel francuski płaci najwyższe podatki. Podatek dochodowy pobierany jest we Francji już przy zarobkach, wynoszących 7.000 franków rocznie.

Odnalezienie obrazu Michała Anioła.

Agencja Transalpina podaje wiadomość o sensacyjnym odkryciu artystycznym, dokonanej w Bolonii. Znalaziono obraz Michała Anioła, przedstawiający kuszenie świętego Antoniego.

Amundsen nie zrobił majątku na swej podróży.

Norweskie pisma obliczają przypuszczalny dochód, który mogą mieć Amundsen i jego towarzysze z ostatniej podróży do bieguna Północnego. Ogłoszenie sprawozdania z wyprawy, publikacja fotografii oraz produkcje filmowe powinny przynieść zarobek w sumie około 200.000 koron norweskich.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

CRNA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr. — KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dniu powszednie od godz. 4 m. 30. — POZATEK SRANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3 ciej, w powszednie dni o godz. 5-tej.



Zarząd dóbr w ROGALINIE poczta Świątyni n/w. Zamówienia przyjmują także W POZNANIU: Bank Kwilecki Potocki i S-ka, Aljeje Marcinowskiego.

Letniska wiejskie Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3—5 po poł

1) przy owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Okazja! Pragnąc się wycofać z interesów Okazja! przyjmie do 3/4 współnika

do dużego PRZEDSIĘBIORSTWA GĄS I TRONOMICZNEGO w pełni powołania w WARSZAWIE. Oddam zarząd. Wiadomości WARSZAWA, Hortensja 5—16, SZLUPOWICZ.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ni ZAWALNA I TELEFON 1—147. Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1 CUKIER KRYSZTAŁ na worki (100 kg.)

zaś ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr. 2 w detalu. Na żądanie pp. Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowym po wypłaceniu zaliczki 35 zł. za worek.

Dziś będzie wyświetlany film „NIESAMOWITE SWIATY“ (tanec śmierci i tryumfu) dramatu w 8-mlu aktach.

NAD PROGRAM: „PRZYJACIEL ŻONY“ — farsa w 2-ach aktach. Podczas seansów wykona szereg pieśni artystki opery p. J. Korsak - Targowska. ORKIESTRA pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

ŻYTO oryginalne „ROGALIŃSKIE“ R. Raczyńskiego (Dawniej Głabisza Petkus 100)

bardzo pienne, zimotrwałe, dobrze się krzewiąco poleca do stewu. Zarząd dóbr w ROGALINIE poczta Świątyni n/w.

CHEVROLET części zapasowe stale na składach

B-cia Stefan i Piotr BERGMAN W. Smiałowska 45, m. 6. WZP Nr 63. Drukarnia „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“ Kwaszelnia 23.

Choroby przewodów moczowych, żółciowych i wątroby, dyspepsje, artretyzm, reumatyzm LECZY RADYKALNIE WODA ORYGINALNA VICHY-ÉTAT

Celestins, Hôpital, Grande-Grille. Celestins, Hôpital, Grande-Grille. Celestins, Hôpital, Grande-Grille.

PŁUGI Sucheniego Brony sprężynowe Bronki 2 i 3 polowe.

Grzyby suszone WYBOROWE

kupuje w każdej ilości, za placę do 50 proc. wyżej cen rynkowych. Próbk i ceny proszę nadsyłać: T. Różniecki, Warszawa, Krucza 31.

Wczoraj rano w sate egipskiej Luwru, robotnicy znaleźli jednego z woźnych, leżącego na podłodze bez życia, obok mumii, którą zapewne chciał wynieść w celu sprzedania jej. Widocznie chronicznym bólem serca spowodowała nagłą śmierć. Był to człowiek nieznan, nie pozostawił nikogo z krewnych, ani znajomych, nikt nie opłakiwał tego nagłego i tragicznego zgonu.

Odorono

Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmieremu poceniu się. Żądać wszędzie. W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

Doktor D. Zeldowicz. Kobieta-lekaz Z. Zeldowiczowa. Przyjęcie 9—15—8 od 12.5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczną, mocznicową i skórne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol).

DOCHODY zapewnione z domów rzecz zadka, jednakże obiekty takie za bezcen posiada do sprzedania. GOTÓWKĘ w każdej sumie na wysoki procenta lokujemy i zabezpieczamy najsolidniej.

Poszukuję samodzielnego TEŻNIKÓW MIERNICZYCH dla pomiarów 10.000 hektarów pod kierunkiem upoważnionego geometry. Zgłaszać się tylko listownie, Wilno ul. Dobra 5 Kazimierz Zawilichowski.

Starsza instruktorka b. kierowniczka Szkoły Instruktorów Teatrnych Zw. Teatrów Ludowych w Warszawie. Organizacja zespołów teatralnych przy stowarzyszeniach. Reżyseria przedstawień. Na miesiąc, dwa mogłaby wyjechać na próbnyje. Adres: Sta. Jakóbska 10 m. 7 (7—9 w.)

Pokój z utrzymaniem 90 zł. m. Zwierzyniec, Stara 12 m. 1.

Zub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Feliksa Bogumiła, utwierdzania się.

Mieszkania wolne małe i większe i pojedyncze pokoje, poszukuje i wynajmuje Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6. Telefon 9—05.

„Dziwne zdarzenie w Luwrze.“ Wczoraj rano w sate egipskiej Luwru, robotnicy znaleźli jednego z woźnych, leżącego na podłodze bez życia, obok mumii, którą zapewne chciał wynieść w celu sprzedania jej.

Wczoraj rano w sate egipskiej Luwru, robotnicy znaleźli jednego z woźnych, leżącego na podłodze bez życia, obok mumii, którą zapewne chciał wynieść w celu sprzedania jej.

Wczoraj rano w sate egipskiej Luwru, robotnicy znaleźli jednego z woźnych, leżącego na podłodze bez życia, obok mumii, którą zapewne chciał wynieść w celu sprzedania jej.